№ 4 Wilnia, 14 Wierešnia 1919 h. Hod II.

KRYNICA

KATALICKAJA TYDNIOWAJA HAZETA

Redakcyja i Administacyja: Dom pry Kaścieli św. Jana, kw. Nr. 2. Ad 11 da 2 hadziny.

Cana 50 kap. za numar.

Da Biełarusaŭ treba hawaryć kazańnia pa biełarusku.

Mnoha čaho jość na świeci śmiešnaho, nizrazumiełaho, dziŭnaho! Ale najboiš usiaho hetaho zawiałosia u nas, na Biełarusi. Što ludziam u druhich staronkach i nia pryśnicca nikoli, i čaho nihdzie nima—u nas heta reč bytcam naturalnaja.

Woś pajdzi tolki u niadzielu, ci ŭ świata u wiaskowy biełaruski kaściołak — tam šmat nia zwyčajnych spatkaiš dziwosaŭ. Tam uwidziš jak biełarusy - sialanie, u siwych świtkach i časta u biełych nahawicach, a biełaruski — kabiety u rožnakalarowych, z samadziełu zroblanych, spadnicach, stajać paŭsonnyja, a pa kutoch siadziać spakojna, pabožna, blizu zusim śpiačyja i... słuchajuć, jak ksiondz haworyć im nawuku. Natužywaicca jon, nibarak, jak moža, prypaminaja usiu swaju wiedu polščyny, jakoj jaho tak staranna u siminaryi wučyli, aby tolki piakniej, aby hładziej nawuka wyšła, bo mužyk-biełarus usiorotna ničoha ni paznaje, ale wun u łaŭku siahodnia pryšła pania i paśla tolki brydka budzia, bo skaža, što pa polsku nia ŭmieje. Dyk jak repu hryzie, reža ksiondz nawuku pieknaj, polskaj mowaj, a biełarusy pabožna, pakorna, jak zaŭsiody, źwiesiŭšy sonnyja swaje hałoŭki, słuchajuć i słuchajuć...

A woś wychodziać hetyja bahamolcy z kaścioła; kali znojdzicca chto cikawy i zapytaje katoraho z ich: «Ab čym, i ci dobra hawaryŭ nawuku siahodnia ksiondz?» —„Jšče pytaje!—atkaža zdziŭlany Biełarus—wiedama ab čym: Ab Chrystusie, ab jahonaj światoj Matačcy, a pad kaniec jak kryknuŭ nieśta ab piekli, tak až usie baby spudžany so snu papałochalisia... Oho naš ksiandzok—da nawuk nia treba lepšaha»!..

I kali ni taki, to susim padobny atkaz jdawaŭ i dajeć Biełarus na pytańnie, što on čuŭ na polskim kazańni.

Ale pryhledzimsia bližej i pawažniej hetaj sprawie.

Usiudy, pa ŭsim świeci, dzie tolki tłumačać ludziam Chrystowu nawuku—robiać heta u toj mowie, jakoj hetyja ludzi haworać i jakuju razumiejuć. Kali chočym, kab nas chto dobra, jak maje być, zrazumieŭ, i pryniaŭ da serca toja, što jamu skažym, biezpramienna musim hawaryć da jaho u jahonaj rodnaj mowie. Heta prawa natury. Takija ŭžo Božyja ustanowy; a my ich staranicca i abminać ni maim prawa. My pawinny zaŭsiody, u najmienšaj rečy spaŭniać Božaje prawa, bo inakš: raz što nia budzia karyści u našaj pracy, a druhi raz, što my tady budzim kamedyjantami i śmiachunami, dy nia ludźmi sapraŭdnymi.

Na ŭsim świeci usio heta biarecca pad uwahu i pryznajecca; adna tolki Biełaruś wyniata z pad suświetnaho prawa i syny jaje musiać u kaścieli zamiast Boha chwalić—pryhledacca i dziwicca, jak ksiondz pa polski traščyć nawuku.

Ale, praŭda, moža nia kožny moža zrazumieć choć i prostyja i rezka kidajučysia u wočy, prawy naturalnyja. Abo može ich zrazumieć, ale nadta pa swojamu. Moža usio heta zdarycca i sapraŭdy zdaraicca—nipiarečym.

Woś dziela hetaho Chrystus, kab durnacie ludzkoj zapabiehčy, daŭ nam u hetaj sprawi žywy prykład.

Naš Božy Wučycial, chodziačy pa Palestynie, razhłašaŭ swajo załatoje wučeńnie žydoŭskamu narodu ni u pieknaj mowi łacinskaj, ci hreckaj, ale u ichnaj žydoŭskaj, štodziennaj. Rabiŭža heta Jon s tej metaj, kab až u samaju hłybiniu serca słuchačoŭ zapali ziarniaty Božaj nawuki, kab jak najlepš jana była zrazumiełaj. Paśla adchod Chrystusa da Wiečnaho Karaleŭstwa u niebi, hetuž dumku swaho Božaho wučyciala wiali Jaho Apostały. Św. Pawał, heny Apostał usich možna skazać tahočasnych narodaŭ, hłyboka zrazumieŭ tuju praŭdu, što kažnamu narudu u jahonaj rodnaj mowi treba padawać słowa Božaje. «Dziakuju Bohu majmu, što usimi wašymi hawaru mowami» (I Kor. 14, 18), ciešycca muž Božy, pišačy da Karyncyjan.

Biełaruskim ža „apostałam" i prykład Chrystusa i św. Paŭła nipačom. Ale čamuž prawa naturalnaje i wola Chrystusa i praktyka jaho Apostałoŭ da taho kiruicca, kab kožnamu narodu u jahonaj rodnaj mowie razhłašać Słowa Božaje? Dziela bolšaj duchowaj karyści: kab ziarnio nawuki Božaj u dušy słuchača piekna abyšło, runiaj zazialaniela, hłyboka puściła kareńnia, daśpieła, dy umałot dało. A ciž moža być duša Biełarusa zhodnaj pad siajbu Božaju, kali jon pa biełarusku i dumaje i haworyć zaŭsiody u domu, i maje swaje kožnaj rečy nazowy, a jamu jak na zło u čužoj polskaj mowie Chrystusa u kaścieli tłumačać? Nie! Nima karyści z hetakaho nawučańnia!

Nu, ale usiožtyki, kazać, pa polsku charašej, dy i samaja polskaść praz heta umacowywajecca. Znača, nichaj tak budzia! A ŭ Biełarusi i hetak možna!

U druhich staronach samaje paniaćcie sprawiedliwaści, roŭnaści usich ludziej na ziamli, ni pazwoliłab, kab tolki u tej mowi nawuki pa kaściołach hawarylisia, jakoj niwialičkaja žmieńka parachwijan hawora i jaje razumieje. Prosty haspadarski rozum kaža, što na dobry paradak, usie mowy rožnych narodaŭ u parachwii, pawinny mieć roŭnaje prawa u kaścieli. Honar Biełaruskaho narodu ni pawinien pazwolić

kab jaho rodnaja mowa u jaho rodnaj Biełarusi była nižšaj i horšaj, jak čužaja.

Ale štož, u Biełarusi kažać, i heta niaroŭnaść patrebna.

Nawuki u čužoj mowie pa kaściołach adstrašajuć Biełarusa ad rodnaj mowy. Jon widziačy, što mowa jaho nawiet ŭ kaścieli prawa ni maje, začynaje jaje staranicca, i woś užo hetym samym nastupaje pawoli zastoj dušy jaho. Bo i historyja świedčyć, što niwodzin narod ni raźwiŭsia, ni staŭšy na swoj hrunt narodny.

Ciž heta kaścioł, hety samy kaścioł, što z Božaj pachodzić ustanowy, budzia zabiwać, zamiest raźwiwać, duchowyja siły Biełarusa?

U druhich staronach — nie, a u nas na Białarusi, nia wiedaju. U nas šmat što dziwosnaje i strašennaje—duža časta zdarałasia i zdaraicca.

Ale hodzi žartaŭ, hodzi ździeku nad Biełaruskich narodaŭ! Para ŭžo, kab usiudy hdzie Biełarusy, pobač z kazańniam polskim, było i biełaruskaje. Para užo, kab u Wilenskaj Duchoŭnaj Siminaryi pačała wykładacca biełaruskaja mowa; Para, kab usie tyja, katoryja išče ludźmi nazywacca mohuć, choć i da Biełarusaŭ, ale pa ludzku adnosilisiä... Para, wialikaja para!..

Ks. M. Kraskoŭski.

Paznaj samaho siabie!

Usie maralisty, daŭšyja nam šmat trudoŭ ab kštałtawańni charaktaru, kab padniać maralnyja siły usiaho hramadzianstwa, — stawiać u pieršy čarod warunak: paznaj samaho siabie. Treba zahlanuć u hłyb swajej dušy, kab zrazumieć „čym ty byŭ, čym ty staŭ i što jość u ciabie?" Uhladajučysia u lustry žyćcia swajho, čaławiek bačyć usie abmyłki, jakija dahetul rabiŭ, papraŭlaje ich, robić acenku swaich sił i zdolnaściaŭ. Paznaŭčy dobra swaju wartaść, damahaicca ad žyćcia swaich prawoŭ i zdabywaje siarod ludziej adpawiednaje stanowišče.

Čaławiek-ža, ni znajučy swajej wartaści, choć mo i maje siłu mahutnuju, talant biazmierny, ale-ž jon jak ślapy idzie tudy, kudy jaho pawiaduć ludzi dobraj, ci to złoj woli. A hetyja biazcennyja dary ležać hłyboka na dnie dušy jaho nia zbudžany i nie paklikanyja da žyćcia.

Usio heta možna zastasawać da narodaŭ. I my Biełarusy, pačynajučy adbudowywać našu Baćkaŭščynu, kali chočym stacca roŭnymi z druhimi narodami, pawinny staracca dobra spaznać swaju wartaść. Treba zahlanuć u našu minuŭščynu— spaznać, čym my kališ byli, što z nami zrabili, što ciapier z siabie wyjaŭlaim; treba spaznać naš charaktar narodny, paličycca z siłami, a tahdy zyčnym klićam usim u adzin hołas damahacca swaich prawoŭ, jakija pawinien mieć kožny narod.

Jość siarod dužšych takija narody, katoryja nieŭmahatu pieraaceniwajuć swaju wartaść i praz swaju durnuju pychu, praz unutrańniuju swaju pustatu — siabie tolka bačać, tolka swaimi interesami zaniaty, a da inšych z pahardaj adnosiacca, koštam druhich, słabiejšych narodaŭ starajucca umacawacca, ich kryŭdaj nakarmicca. Dyk kab i nam ni papaści pad prahawitaju łapu padobnaha narodu, kab nia trapić znoŭ u takuju niawolu, u jakoj let sotni my stahnali — treba spaznać **sprawiadliwaje prawa našaha Biełaruskaha narodu na wolnaje i niezaležnaje žyćcio** i urazumieŭšy nierazryŭnuju cełaść ducha i cieła našaj baćkoŭščyny — Biełarusi, stojka baranić jaje **niepadzielnaści.**

Klučam da ŭsiaho hetaha — jość historyja našaha narodu. Narod paznaŭšy swaju historyju, chaciaby jak unajahulniejšym razmiery, abiawiazkowa razharycca kachańniam da Baćkaŭščyny, zachoča isci śledam słaŭnych čynaŭ minuŭščyny; zachoča paprawić swaje abmyłki, katoryja byli pryčynaj zaniepadu, abo kinuli cień na świetłym pamiatniku narodnaha charaktaru i narodnych dziejaŭ.

Historyja — heta lustra žyćcia narodnaha, u katorym jon bače čym byŭ i čym być pawinien. Adniać i skryć ad naroda historyju — heta toje samaje, što adniać ad čaławieka pamiać. Čym-ža byŭby čaławiek biaz pamiaci?

Hej, wy małajcy ščaśliwyja, katorym užo adkryŭsia świet praŭdy, świet narodnaj świedamaści, nie dziaržycie wy hetaha skarbu u skrytce serc wašych, a usim jaho niasicie. Pašyrajcie hetu świedamaść, jak najšyrej! Apawiadajcie sielanam pa wioskach jaho minuŭščynu, pašyrajcie našy hazety, knižki, hurtujcie moładź u nacyanalna—kulturnaj pracy, razam z joj paznawajcie charaktar narodny u wa ŭsich jaho prajawach. — Słowam, paznawajcie sa-

Jak jany hamanili.

Z hrukatam, swistam, šypieńniem — kazaŭby toj zmiej u kazcy—padyšoŭ ciahnik pad stanciju. Paŭstała sumatocha—natoŭp: adny wysiadajuć, druhija usiadajuć. Ćwiordaj nahoj idu ja ŭ wahon, bo—tki bilet zdabyŭ, choć tak ciažka było dastupicca. Dziakuj Bohu, woś i miejsca, a i bol haławy kryšku uniaŭsia. U tawarystwa čystaje trapiŭ: samyja pany i aficery. U susiednim addzieli hołasna hamanili žydy. Woś, dumaju, pajedu ščaśliwa, bo miž ludzcoŭ kulturnych zasieŭ.

Wahon dla nie-kurcoŭ. Nu, i heta dobra, bo prosta ciarpieć ni mahu tytunu: zwialičywaje jon bol haławy i wočy hryzie da sloz. Kranulisia z miejsca. Uzniałasia hutarka. Pan hruby i tłusty zwiarnuŭsia ulośliwa da pani (takža zdarawiennaj kabiety), ci pazwolić zakuryć. Taja pryzwoliła. Pan zaciahnuŭsia. Za im pašli inšyja, jakby naruhajučysia pastanowam nowaj dziaržawy „dla niepalących". Ad dymu smurodliwaho, ja čuŭ jak puls pačaŭ silniej bić u wiskoch maich. „Čamuž, dumaŭ ja zwyčka kuryč tak robić ludziej samalubnymi. Treba spytać ich. Alež, praŭda, ja mužyk: jašče wyśmiajuć". Ja zažuryŭsia i dumaŭ pad stukatniu kałos wahonaŭ. Dumki maje lacieli jak chmarki i bystra zmianiali adna druhuju. Woś—woś zabliščać miž imi niejkija parywy, na padobnaść iskraŭ, što latali ahniowymi paciarkami za waknom,— niejki bunt... a pa chwilincy uznoŭ spakoj i ciažki bol u dušy.

Ja začaŭ słuchać hutarku padarožnych panoŭ. Adzin z Biełarusi, druhi z Ukrainy, treci takže „kresowiec". Narakańnie na urad, na žydoŭ, na niepahodu i chłopaŭ, tolki biez praklonaŭ—ni tak jak u našaj prastacie. Ale nia tolki ab hetym hawaryli. Uzialisia zaraz i za Biełaruś. Adzin kaže, što tut narod „półdziki", bo nat nia wiedaje, chto jon. „Byli, kaže (tak pieradražniwaŭ panok ludzcoŭ) u nas Maskali, byli Niemcy i Palaki, a ciapier—niet wiedama adkul—Biełarusy pruć. Nu i da čahož heta!" — „Narod heta miahki — adazwaŭsia druhi—dawoli budzie trydcaci let, kab zawiaści miž imi čystuju Polšč". „Ale što bjucca z balšewikami, dyk možna skazać najlepiej—prydau wajenny—Ja, kaža, ni znaju lepšaho wojska, jak tutejšyja z bryhady biełaruska-litoŭskaj". „Dziki—miahki—bjuščy", dumaŭ ja,—woś tak zahadka!...

A mašyna rwałasia naŭpierad u niaznanuju—ciomnuju dalečyniu, sypiačy iskrami, buchajučy paraj. U laskańni kalos pa šynach, u brazhu i hrukacie, zdawalisia mnie niejkja stohny—pahrozy. Z susiedniaho addzielu danasiłasia biezupynnaje giargiatańnie žydoŭ.

Pašła hutarka i ab ziamli. Adzin dakazywau, što nadzieł ziamloj sielanaŭ budzia z kryŭdaj dla panoŭ i zrujnuje dziarzawu. Druhi rachawaŭ, jakija ahramadnyja interesy rabić možna ciapier na lesi, pradajučy jaho jak apał dla haradoŭ. Treci ab karach na mnžykou za parubku panskaho lesu. U majej razbaleŭšaj haławie miham prałatali urywanyja skazy: „Mužyk nie patrapić wykarystać darawanaho jamu pola". „Les nia budzie da panstwa prynaležać". „Pry kałonizacii dwaroŭ ja sprawadžu chłopaŭ s Polšćy". „Biełarus spakojny čaławiek"...

Tak, spakojny—padumaŭ ja—ale ŭsiož dumaje—waroźyć: „ci ciapier panoŭ spynić, ci pačakaŭšy". A tymčasam u druhim addziele žydki žywiej i hałaśniej hamanili.

Znadworku sypalisia snapami iskry, dryželi wokny wahonu, świstaŭ trywožny hudok parawozu, a hutarka płyła ŭsio dalej i dalej. Pajšło i ab „pryłučeńni", ab „plebistcycie". — „Što za plebiscyt!, zajawiŭ adzin—nam patrebna mocnaja hranica: Dźwina—Biarezina, woś plebicyt!" Druhi skazaŭ, što heta adnak zaležyć i ad taho, što skažuć tam, u Paryžu.—A hołas usiaho narodu?—Ha!... Hetaž hołas dzikoj—slapoj masy. Jana pastanowić, što zhary ułožana.—Waźmiž ty, padumaŭ ja: i paštož tady pytajuć?! Biedny dzikun—jon i nia šniŭ, što hołas jaho heta tolki zhary nakinianaje patakiwańnie. Ciž nie lapiej byłob tabie maŭčać i ciapier, jak maŭčaŭ (praktynajučy) wiakami?.

Sumna mnie biazkonca, biez patoli! Nie žal mnie što hety pany tak haworać: jany nia horšyja ad inšych—čuujuć moc swaju. A žal mnie na samoha siabie, što ja ni mahu sabracca z dumkami i z siłaj zajawić: Pany, za što wy na nas ujelisia? čamu wy dumaicie tolki ab swajej karyści? kudy wy nas wiadziecie!?...

I jakby na atkaz maim dumkam zahrukacieli koły pa šynach niaroŭnych. Błysnuła čyrwonaja latarnia stancii. Pakazalisia ludzi sonnyja, čornyja, strašnyja. Žydki zawaruŭšylisia pieršyja. Na šyrokaj došcy krasawaŭ napis ahniawymi literami: Pahibiel.

Nu, woś i dziakuj Bohu. Ja pryjechaŭ.

Kaz. Swajak.

mi siabie! A spaznaŭšy, čym być pawinny, stojka damahajcisia swajho prawa pierad usim świetam.

P. M—ko.

Kutok ab Unii.

Nipamylnaja stalica Św. Piatra, adłučyŭšychsia ad Aŭčarni Chrystowaj, uściaž kliča da jednaści, a zyčny jaje hołas zaŭsiody spatykaje choć cichi wotklik u ich sercach. Nam treba, na klič Apostolski, stacca nowymi apostałami zhody i jednaści, a swajej bezkarysnaj i ščyraj dzielahetaho pracaj—dakazać wiečnaju, niaźmiennaju i paŭsiudnaju miłaść katalickaho kaścioła i jaho Božaho pasolstwa. Padtrymliwać nas pawinna u našych światych pažadańniach silnaja wiera i nadzieja u słowy Chrystusa, što niekali, u dalokaj budučynie, prydzia čas, kali chryścijanstwa, admałodžanaje u wiekawoj bury, budzia sapraŭdy adnej Aŭčarniaj pad adnym Pastyram.

O. Aur. Palmieri.

Oj na Ruś dy Biełu...

Oj na Ruś dy Biełu hruhany lacieli,
Nieba zasłanili—na złomach pasieli;
Zoram nispakojnym kruhom spahladali:
Tam kości bialeli, jak piena na fali...
Jak piena na fali paŭzhorkach kości —
Oj prašli ziamielku krywawyja hości!
Skałychnuła bura biazdnonaje mora
Pryčyniła ludzcam strašennaje hora.
Addychnuła bura, sonca pakàzała,
A trupa kławaci hruhanoŭ pasłała...
Pasieli na złomach niaprošany hošci,
Dziaŭbali trywožna biełaruski kości.
Zašumieli pušču, zastahnali niwy
Ad tej hruhanowaj—piakielnaj spažywy...
A wo strapianuŭsia rod toj hruhanowy!
Byŭ zdaloku čutny homan niejki nowy.
Dziwam zdziwawaliś niaprošany hošci,
Bo ź ziamli paŭstali biełaruski kości...
Oj wy łatucieńnia, oj majež wy mary!..
Kab ustali kości—nipatrebny čary:
Ślazoj paliwajcie wy rodnaju niwu
Trudom cierabicie wy bor hutarliwy,
Až pačujcie hołas z kaściej ajcoŭ wašych—
Hruhanoŭ jon spudzić maskoŭskich i łašych...
Daść Boh kaliś budzia lud narodu bratam
A Rušniak Maskoŭcu da Lechitki swatam!..

K. S.

Chmary-chmarańki...

Chmary-chmarańki, maje lubańki,
Lacicio wy hdzieś jak hałubańki.
Zakrywajcie dal ad wačej maich,
Razbudžajcie žal da snoŭ maładych.
Lety miłyja, ni ahladnyja,
Ni pawiernia was siła žadnaja!
Ščaścia Boh ni daŭ na moj mužni wiek:
Tajnaj sile zdaŭ na nieduh moj lek
Darma bjusia ja jak toj jaź ab lod:
Wola wyžšaja daje dziŭny chod.
Ja ni narakaŭ, horkich śloz nia liŭ,
Chacia chmarny wał sonca mnie zakryŭ.
Wieru, chmarańki, što tak treba mnie:
Świet—darožańki ni adny, ach nie...
Spačywajcież wy tam u mory hdzieś,
Skład moj wiekawy—ni zahinia ŭwieś...
Chmary-chmarački, z mora wašy rod—
Dušy-dušački, z nieba waš narod.

K. S.

Z BIEŁARUSI.

Baruny, Ašmianskaho pawietu. Uwidziaŭšy pieršy raz biełaruskuju hazetu „Krynicu," niejak až zadryžeŭ ja ad radaści. Woś, dumaju, ciapier dyk nia budu ja łamać swaho jazyka na panskaj hutarcy, a kožnaju niadzielu budu čytać swaju rodnaju, biełaruskaju hazetku. Dy mała taho, što budu čytać, ale ja waźmu piaro u swaje spracawanyja palcy i što znaju, toja napišu ab našaj parachwii, ab jaje ludzcach, kab usia Biełaruś wiedała, jak my tut žywiom. Dyk začynaju. Baruny heta wialikaja wioska z kaściołam. Ludzi tut usiudy biełarusy. Pa wiery jany dzielacca na katalikoŭ i prawasłaŭnych, dyk dziela hetaho nikatoryja kabiety adnych nazywajuć palakami, a druhich dyk ruskimi; ale tak sudziać tolki kabiety i to durniejšyja, bo mužčyny, chłopcy, što z wajny pawaročalisia, a nat' i dziaŭčaty našy, dobra užo wiedajuć, što my i ni palaki i ni rasiejcy, a biełaruski narod. Bo i praŭda! Što adnaho biełarusa ksiondz chryściŭ, a druhoha pop, dyk jany majuć być nakšyja? Nikoli!

My, praŭdu skazaŭšy, užo daŭno i ŭsie dajšlib da paznańnia samych siabie, kab heta, daruj Boža hrachi, dy nia probašč naš Mikulski, katory užo ad nas wyjechaŭ. Jon pryznacca, nadta nas chinuŭ, da Polšču i zaŭsiody doŭb nam u haławu, što my polskaj wiery, što my palakami być pawinny. Ni chacieŭ jon ani załažyć biełaruskaju škołu, ani wypisać biełaruskaju hazetku, a ŭsio wiarnuŭ nas na Polšč. Słowam, heta byŭ niejki panski ksiondz, jon ab biełarusa sielanina ni dbaŭ.

Ale zatoja my ciapier dačakali ksiandzočka, dyk dačakali! Ciapier u nas probaščam ks. M. Piatroŭski. Takoha probašča musić nihdzie nima. Jon ščyry pryjaciel biednaho biełaruskaho narodu, jon nam susim addany. Našy ludzcy skora na im paznalisia i usim sercam jaho pakachali. Najbolš my lubim swaho ciapierašniaho probašča za toja, što jon nia čuraicca našaj biełaruskaj mowy. Z nami jon zaŭsiody hawaryć pa biełarusku, u našaj rodnaj mowie. Takoha dabradziejstwa my nikoli ni bačyli, i hetaho my da śmierci ni zabudzim. Hetaž tolki takim paradkam my pačniom paznawać, što i my niečaho warty i što my ni patrabuim być słuhami panoŭ, a što my im roŭnyju, i što naša mowa ani trochi nia horšaja ad ich. Na paciechu možna skazać, što heta užo blizu usie našy biełarusy razumiejuć, a što tolki nikatoryja każuć, što im pa biełarusku ni nadta padabaicca, dyk štož zrobiš,! Prydzie čas i jany prahlanuć. A stydacca biełaruskaj mowy tolki buduć zapradaŭcy biednaho narodu i panskija padchlebniki.

Barunski.

Augustowo Suwalskaj hub. Naša miesta Augustowa stanowić užo hranicu Biełarusi z Polščaj. Ad nas na zachod užo haworać pa polsku, a na ŭschod — pa biełarusku. Našy staryja ludzi pomniać išče, jak tut była Unija, i ciapier išče z niejkaj dziŭnaj pryjemnaściaj jaje uspaminajuć.

Naša Ułada duchoŭnaja žywieć u Sejnach; jana sprawiadliwa adnosicca da ŭsich narodaŭ, jakija žywuć u našaj dyecezii, heta znača: da Palakoŭ, Litwinoŭ i Biełarusaŭ. Słowam, biskup Sejnajski pryznaje prawa biełaruskaj mowie i ŭ kaścieli i usiudy.

U nas, taksama, jak heta ja čuŭ pa druhich kutkach Biełarusi, jošć i ksiandzy ščyryja biełarusy, — jak napryklad wielmi učony ks. prafesar Beto i ks. Trzasko. Hetyja ksiandzy sapraŭdy lubiać swoj biedny biełaruski narod i śmiała dziele jaho dabra pracujuć.

Michałka.

Brasłaŭ, Kowienskaj hub. My nikoli ni zabudzim leta 1917 hodu, kali Wilenski Biskup Ropp abježdžaŭ Dziśnienščynu. Tady i staryja i małyja išli ad nas u tyja parachwii, hdzie byŭ pastyr, kab pahladzieć, jak ludzcy spatykali i prymali swaho pastyra — mučannika, katory pašla dziesiacihadowaj niawoli, kali carskaja siła i jaho prychwostnikaŭ skončyłasia, wiarnuŭsia da swaich wiernych awiečak.

Ale išče što inšaje ureczałasia nam u pamiać u hetym časie. Hetaž my, tady jak byŭ Biskup Ropp, pieršy raz pačuli ksiandzoŭ, pramaŭlajučych pa kaściołach da ludziej u našaj biełaruskaj mowie. Hetakaho zdarennia my musić i da śmierci ni zabudzimsia. Woś ad taho času prašło užo bolš dwuch hadoŭ, a ludzi pastajanna uspaminajuć swaho Pastyra, što, sam ni pahardzajučy našaj biełaruskaj mowaj, i ksiandzom tak sama kazaŭ ni pahardžać jej.

U našaj Kowienskaj dyecezii, u Nowoaleksandroŭskim pawieci, jošć mnoha biełarusaŭ, katoryja abo žywuć tolki adny, abo u piramiešku z Litwinami. U wałaścioch: Smałwienskaj, Rymšanskaj i Widzkaj — žywuć Biełarusy z Litwinami, a užo Dryświatskaja wołaść, Opsoŭskaja, Brasłaŭskaja, Słabodskaja i Krasnohorskaja — čysta biełaruskaja.

Praŭda, naš Biskup Karewič kryŭdy nikomu nia robić; jon roŭna adnosicca i da Litwinoŭ, i da Biełarusaŭ i da Palakoŭ, jakich tut tak jak i nima. Biada tolki adna, što unas mała jošć ksiandzoŭ biełarusaŭ; ale na moj rozum, dyk i ksiandzy Litwiny mahlib hawaryć da nas nawuki pa kaściołach pa našamu, pa biełarusku, a ludzcy našy bylib duža z hetaho rady.

Swoj čaławiek.

Ni nadta swabodna u hetakaj swabodzie!..

Centrálnaja Biełaruskaja Rada Wilenščyny i Horadzienščyny z Ražanki Lidzkaho pawietu, ad biełaruskich wučycielak L. Rešatawianki i I. Hičanianki, atrymała taki dakład:

„Hetym maim honar dałažyć, što my, wyžej pamianutyja wučycielki, byli naznačany u školy Lidzkaha pawietu, Ražankaŭskaj wołaści, kudy i wyjechali z Wilni 5-ho wieraśnia sioletniaha hodu. Pryjechaŭšy na st. Ražanka, my dawiedalisia ad sialan, što u Ražancy užo jość školny kamitet, staršynioj jakoha staić Ražankaŭski ksiondz; da jaho my i źwiarnulisia, kab dawiedacca, jak staić školnaja sprawa u wołaści. Ksiondz hety nam na našy pytańnia adkazaŭ, što nijakoj Biełarusi nia pryznaje, a tak sama i biełaruskich škoł; my z hetym ad jaho i wyšli.

Pašla my dawiedalisia, što žychary siała Rakawičaŭ chočać mieć tolki biełaruskuju školu; dziela hetaho my pajšli tudy. Jak my pryjšli u siało, to nas spatkała taŭpa sialan, jakaja wielmi uścieŝyłasia, ubačyŭšy biełaruskich wučycialoŭ. Byŭ zroblen schod, na jakim pastanoŭlena napisać zajawu da školnaho inspektora Lidzkaho pawietu, kab u hetym siale adčynić dźwie biełaruskija školy (mužčynskuju i žanockuju). Z hetaj pastanowaj my pajechali u Lidu da polskaho inspektara; inspektar adkazaŭ, što jon nijakich adnosin da asobnych wiosak ni maje i mohby zaćwiardzić hetuju zajawu, kalib jana była zroblana ad celaj wołaści, a kali heta zajawa napisana ad 7 wiosak, to tam mohuć być školy tolki prywatnyja.

Nakazywajučy ab hetym Radzie, my prosim Radu ustupicca pierad adpawiednaj Uładaj za žycharoŭ Lidzkaho pawietu, kab byli admienieny nieprawilnyja pastupki polskaha pawietowaha inspektara, pawodle katorych wioska ni maje prawa adčynić u siabie biełaruskaje školy za skarbowy košt.

Pry hetym my pawiedamlaim, što nawakoł u wołaści Ražankaŭskaj i druh. nia hledziačy na žadańnie žycharoŭ mieć biełaruskija školy, dahetul nima niwodnaje. Školny kamitet, składzieny z adnych tolki palakoŭ, rupicca ab adkryćci adnych tolki polskich škoł i nie dapuščaje biełaruskich."

Ad siabie možym tolki dadać, što ni nadta swabodna u hetakaj swabodzie!

Z WILNI.

Pryjezd Biskupa.

J. E. Biskup Wilenski z Hnieżna, kudy jeździŭ na zjezd biskupaŭ, 9 wieraśnia wiarnuŭsia u Wilniu i prystupiŭ da pastyrskaj pracy.

Ważny hość u Wilni.

Ad nikatoraho času prabywaje u Wilni Arcybiskup Hryniewicki, jaki byŭ, niekali jak wiedama, biskupam Wilenskim. Z Wilni, jaho maskoŭcy siłaj wywiaźli u Rasieju za toja, što jon ščyra kachaŭ i baraniŭ ad warahoŭ kaścioł katalicki.

Wilenskaja „Kultura".

10 wieraśnia prachadzili wulicaj; dwa ksiandzy i hawaryli miž saboj pa litoŭsku. A niejkaja pania, nat' s kapialušom na haławie, spatkaŭšy ich pačała draźnić i śmijaca. Dziŭnyja zwyčai u Wilni!..

Z MIENSKA.

Rada staršych.

5 wieraśnia u Miensku była sklikana Rada Staršych Biełaruskaj Respubliki. Robicca heta dziela złučeńnia u wadno Radoŭ, Nacyjanalnych Kamitetaŭ i druhich palityčnych instytucijaŭ, kab było adno kiraŭnictwa.

Chryścijanskaja Demokracija.

U miensku, da prychodu balšawikoŭ, dawoli dobra raźwiwałasia złučnaść Chryścijanskaj demokracyi. Pry balšawikach praca hetaj demokracyi prypyniłasia. Ciapier taksama išče u jej zastoj; Dahetul złučnaść nat' ni maje swajej hazety. Chodziać wiestki, što redakcyja Wilenskaj „Krynicy" źbiraicca pirajechać u Miensk.

Nawukowyja Tawarystwa.

Išče pry balšawikach pracaj p. p. Iwanoŭskaha, Trepki i Traškiewiča załažana tut Nawukowaje Tawarystwa, jakoha hłaŭnaja meta — apracawać najpatrebniejšyja školnyja padručniki.

Z biełaruskaha piśmienstwa.

Nidaŭna źjawiłasia na świet niwialičkaja, majučaja u sabie 85 stranic, biełaruskaja knižka, pad nazowam „Dyjamenty Biełaruskaho prychožaho piśmienstwa" № 1. Knižka nadrukawana ruskimi literami; wydana koštam tawarystwa „Zorka."

U źmiest knižki uchodziać lepšyja twory, našaho prychožaho piśmienstwa, papiaredžany apisańniem žyćcia paetaŭ, a na samym pačatku pamieščana historyja biełaruskaho piśmienstwa.

Meta hetaho nowaho biełaruskaho druku aźnačana u pradmowi:„...Dać hramadzianswu choć jakoje kolwiek znajomstwa z sučasnym biełaruskim piśmienstwam. Moža, pračytaŭšy twory, jakija znachodziacca u hetym zborniku, naš biełarus źmienić pahlady na swaju rodnaju mowu. Može i jon pakinia stydacca swajej baćkaŭščyny i prakanaicca, što i naš narod ni horšy za druhich. Može chto i iz druhoj nacyi zacikawicca biełarusami i zachoča paznajomicca, što heta za narod"...

Uwieś nidachwat hetaj knižki, na naš pahlad, u tym, što mnohija sapraŭdy pryhožyja twory apuščany, a pamieščany mienš pryhožyja; choć, praŭda, heta može zaležyć ad taho, chto i što pryhožym nazywaje.

Astajecca tolki ščyra prywitać nowaju biełaruskaju knižku i pasulić jaje šyrokamu hramadzianstwu. **Ast.**

List da Rebakcyi.

„Biełaruski wučycielski sajuz m. Wilni i wakolic" prosić nadrukawać u pawažanaj hazetcie niżejśledujučyje:

4-ho wieraśnia sioletniaho hodu adbyłosia pasiadženie Praŭleńnia Biełaruskaho wučycielskaho sajuza m. Wilni i wakolic. Pastanoŭlena pamiž inšym zrabić zajawu ab adnaŭleńni dziejalnaści sajuzu u Centralny Biełaruski wučycielski sajuz. Pryjmajecca zapiś nowych siabroŭ u sajuz, zajawy jakich buduć razhledacca Praŭleńniem Sajuza.

Adres: Wostrabramskaja № 9, pakoj 18.

USIAČYNA.

PANIALI.

Januk. — Bačyš kum, ciapier pašli niejkija „prywakatary" pa wioskach, na panoŭ buntujuć, da Polščy namaŭlajuć...—

Jurka. — Jak każyš, wizytatary? Heta musić balšawiki, kali procіŭ panoŭ... A wot dziŭna, što jany, każyš, da Polščy namaŭlajuć, bo ja čuŭ, što prosta pryłučajuć; užo kartački nat' u wioski paprysyłali, kab padpisywalisia.

Što Janka wajaka kazaŭ.

— Što čuwać?

—Et, ničoha. Wość Janka z wajny wiarnuŭsia. Paznaŭ, każa, uwieś świet. Dzie jon nia byŭ, chaj Boh baronić. Francus, każa, najrazumniejšy. Tam nat' małyja dzietki pa francuzku bałbočać, a bahaty-až strach: nawiet staryja baby u kapielušach chodziać. Anhielcy tak najbolš pamaŭčać lubiać, a kali što hutarać, — tak usio wusny składajuć, usioroŭna jakby plunuć manilisia. Italcy — narod haračy, čorny, jak cyhany. Susim stydu ni majuć, a ni ŭstaić na miejscy, jakby rabaki mieŭ. Turki — narod babski; baby ich sapsuli, bo majuć pa dźwie i bolš... nawiet sami spadnicy nosiać, choć wusy ludzkija majuć. Hreki — chitruny. Hrek i žyda zmaniać, a machlar ni daj ty Boža!. Čech — taksama sprytny. Każuć, što jak Kalumb pryjechaŭ u Ameryku, spatkali jaho Čechi i każuć:

„My sem tady." Sławianiec — čysty i bojki, tolki haworyć bytcam bobu abjeŭšia. Niemcy — staryja łhuny. Narod razumny, tolki hordy, jak lucypar, a miest serca nosić u hrudziach hnoj. Palaki — pany wialikija. U ich tak jašče u kałyscy u portačkach chodziać. Ukraincy — ničoha ludzi, tolki śmiešnyja... chachły, a jak chto nia wieryć, što jany Ukraincy, tak prosta ŭ zuby bjuć. Litwiny — ništo sabie. Ale jak zazłuje, to nie daruje. Rasiejcy — heta mały narod da wialikich interesaŭ...

— Nu a my, što Janka ab nas każa?

— A čort jaho wiedaje—nia pytaŭsia.

Ko—St.

Redaktar i Wydawiec **Ks. Adam Stankiewič.**

Pazwolena Wajen. Canzuraj. Drukarnia «Wilenskaha Wydawiectwa», M.-Stefanaŭskaja wul. N 23.